

Bankiet z ostrygami klasy drugiej

Dane wyjściowe: koszt świątecznego śniadaniobiadu w restauracji skalkulowany po 170 zł na głowę, w zamówieniu ostrygi, termin - dwa tygodnie przed Wielkanocą. Obecni: dwie samotne matki zapraszających do hotelu małżonków, oni, ich córka i jej narzeczony oraz nieoczekiwany tu ojciec biologiczny panienki. Cel - podtrzymanie tradycji, zapewnienie o czułych związkach krwi. By można spokojnie wyjechać pod palmy. I staruszki matki jak zawsze mają pretensje, wnuczka czuje się nie u siebie, a gospodarze przyjęcia marzą o świętym spokoju. Mówi się, nie bez swoistego ukontentowania, kto z kim kogo zdradzał jeszcze w PRL, dlaczego czarna owca w rodzinie ma narzeczoną o 35 lat młodszą, a ukochana latorośl zapatrzyła się na prawdziwego mężczyznę, czyli Hiszpana. Każda z postaci jest przewidywalna w zachowaniu. Do tego głównym miejscem akcji jest długachny stół. Uff!

Nie bardzo jest błyskotliwa, tym razem, sztuka Juliusza Machulskiego, zamówiona przez Teatr Powszechny. Przyzwyczajeni do finezyjnych dialogów tego autora, niebanalnych pomysłów na konstrukcję postaci, zaskakujących point, oglądamy bez specjalnego zainteresowania to, co się dzieje na świątecznym branczu. Być może autor mający wewnętrzną potrzebę rozliczenia się z problemem, z którego nie ma dobrego wyjścia, postanowił rzecz całą oprzeć głównie na stereotypach. By łatwiej prowadzić dialog. A może właśnie chciał zniszczyć obiegowe opinie, pokazując szwy tej literatury? Ale brak tu zaskakującego dramaturgicznego czy formalnego rozwiązania. Zwłaszcza że zajmujemy się tematem niełatwym.

Reżyser Michał Siegoczyński postanowił się zmierzyć z tym oczywistym materiałem literackim i wykreować jeszcze jakąś inną wartość. Nie naruszając podstawowej tkanki, buduje nad nią coś w rodzaju śmieciowiska, instrumentarium nadużywanych chwytów współczesnego teatru. Stąd zastosowanie wideo do opowiadania o przeszłości, aranżowanie scen metaforycznych typu córka w stroju ślubnym czy w beciku jako dziecko (!). No i wstawki wokalne oraz „choreografia”, też na stole, starzejącego się wiecznego narzeczonego czy opadające z sufitu wraz ze sztankietem salaterki z deserem. Nie mogło także nie być ogniska jak prawdziwe, kojarzącego się z wiecznym ogniem domowym. Niestety, jako środki inscenizacyjne odbierane „wprost”, są one nadto dosłowne, bliskie kiczowi. Szkoda, że nieczęsto używa się tu cudzysłowu, ironicznego zabiegu oczyszczającego z różnych merytorycznych i stylistycznych nawarstwień podejrzanej jakości...

Grają: subtelna w środkach wyrazu Barbara Połomska i jej przeciwieństwo, sceniczna herod-baba Wanda Neumann, Katarzyna Grabowska, Aleksandra Listwan, Karolina Łukaszewicz, Damian Kulec, Artur Zawadzki, Krzysztof Franiecsek. Scenografia: Maja Skrzypek.

„**Brancz**” Juliusza Machulskiego. Teatr Powszechny, prapremiera 30.05.2015 r.